

Paulina Sieradzka

Katedra Języka Polskiego Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II

## **Między konwencją a inwencją. Osobliwości językowe w listach abpa Adama Sapiehy skierowanych do prymasa Augusta Hlonda<sup>1</sup>**

Konwencja językowa w odniesieniu do listów abpa Adama Sapiehy skierowanych do prymasa Augusta Hlonda dotyczy listu jako gatunku mowy. Płaszczyzna językowa tych listów wskazuje z jednej strony na uległość wobec norm gatunkowych, z drugiej strony na przekraczanie zasady etykiety listu oficjalnego hierarchów kościelnych. Inwencja twórcza autora tych tekstów objawia się w samym języku i stylu listów, ale omija grzecznościowe formuły czy stałe elementy listu, takie jak data, miejsce pisania, podpis. Poza tymi miejscami znaleźć można osobliwe modyfikacje językowe.

Adam Stefan Sapieha był biskupem metropolitą krakowskim w latach 1926–1951. Wówczas to, a dokładnie od roku 1927 do 1948, korespondował z kard. Augustem Hlondem, który w 1928 roku został prymasem Polski, a zmarł w 1948 roku. Wszystkie listy zostały napisane między 1927 a 1940 rokiem. Znajdują się one w Archiwum Archidiecezjalnym w Poznaniu i w Archiwum Archidiecezjalnym w Gnieźnie. W Poznaniu zaś zgromadzone są kopie wszystkich listów, które docierały do prymasa i które były wysyłane przez niego. Zbiór ten nosi nazwę *Acta Hlondiana. Materiały do życia i działalności Kardynała Augusta Hlonda Prymasa Polski 1881–1948* i jest w całości maszynopisem-kopią oryginałów listów biskupów i ludzi świeckich. Autorem tego wielotomowego (105 tomów) dzieła, sporządzonego w latach 70. XX wieku, jest ks. Stanisław Kosiński, historyk Kościoła katolickiego, który zajął się redakcją listów Hlonda i do Hlonda. W tym zbiorze umieścił Kosiński 90 listów-kopii abpa Sapiehy skierowanych do kard. Hlonda. W Gnieźnie zaś zarchiwizowano 60 oryginałów listów – w tym 35 rękopisów i 25 maszynopisów.

---

1 Pragnę podziękować drowi hab. Zygmuntowi Gałęckiemu za cenne uwagi do tekstu.

W niniejszym artykule przedstawię kilka przykładów modyfikacji stałych związków wyrazowych, jak i potocznych metafor, które świadczą o twórczej inwencji autora listów, a dalej o osobniczym języku Sapiehy. Przykłady te pochodzą z czterech listów będących maszynopisami, osygnowanych datami: 8 listopada 1930 roku, 10 czerwca 1931 roku, 4 stycznia 1935 roku i 25 czerwca 1937 roku. Odnaleźć je można w Archiwum Archidiecezjalnym w Gnieźnie w dwóch tekstach: **APP I 190**. *Korespondencja Księży Biskupów. Varia*; **APP I 217**. *Korespondencja Księży Biskupów 1929–1939*. Teksty te, choć są maszynopisami, to jednak nie pozostawiają wątpliwości co do autorstwa. Nie były dyktowane przez księcia arcybiskupa, wskazuje na to ten sam styl polszczyzny co w rękopisach, taka sama niedbała interpunkcja i składnia, częsta składnia łaćnińska (czasownik na końcu zdania), jak i liczne błędy składniowe zakłócające sens. Maszynopisy te osygnowane są własnoręcznymi podpisami abpa Sapiehy.

Przeoglądając listy znajdujące się w Gnieźnie, nadesłane przez innych biskupów do prymasa, da się zauważyć znamiennej rzecz. Brak w nich swobodnego stylu, autorzy listów wyraźnie trzymali się ustalonych konwencji, okazywali uniżoność wobec prymasa. Inaczej rzecz przedstawia się w listach Sapiehy do Hlonda. Może to świadczyć o pewnej zażyłości między Sapiehą a Hlondem, która pozwalała na większą swobodę widoczną także w języku, wszak obaj hierarchowie bliższe kontakty nawiązali około 1922 roku [Pawlikowski 2004: 50], wówczas Sapieha był już biskupem, Hlond został nim w 1925 roku. Znajomość ta rozwijała się stopniowo, wraz ze zwiększającą się liczbą obowiązków wynikających z pełnionych funkcji, ale i wraz z prywatnymi spotkaniami, wyjazdami. Należy wyjaśnić, że inni biskupi, kierując listy do Hlonda, nie zamieszczali informacji prywatnych, nie stosowali swobodnego stylu, owszem niejednokrotnie pytali prymasa o stan jego zdrowia, ale nie z poufałością, niekiedy z naganą, jak miał to zwyczaj robić Sapieha.

W tym miejscu należy zwrócić uwagę na wyznaczniki sytuujące analizowane listy w rodzaju listów oficjalnych, nieurzędowych. Kategorię oficjalności – nieoficjalności opisał Bogusław Dunaj w zbiorze tekstów poświęconych tematowi oficjalności [Dunaj 1994]. Za najważniejszy wyznacznik oficjalności i nieoficjalności tekstów zarówno mówionych, jak i pisanych Dunaj uznaje relacje pomiędzy nadawcą i odbiorcą wypowiedzi [Dunaj 1994: 27]:

Oficjalność lub nieoficjalność komunikacji językowej jest uwarunkowana relacjami istniejącymi pomiędzy członkami grupy, granymi przez nich rolami społecznymi, oraz słabszą lub silniejszą więzią społeczną. Relacja nieinstytucjonalna oraz silna więź pomiędzy członkami grupy sprawia, że sytuacja

komunikacyjna jest nieoficjalna. Relacja instytucjonalna, a także nieinstytucjonalna połączona z brakiem więzi determinuje oficjalność sytuacji. Czynniki sytuacyjny wpływa z kolei na sposób organizowania wypowiedzi. Oficjalność sytuacji komunikacyjnej pociąga za sobą użycie odmiany (a ściślej rzecz biorąc odmian) oficjalnej, natomiast nieoficjalność decyduje o użyciu odmiany (odmian) nieoficjalnej. [Dunaj 1994: 24]

W wypadku listów Sapiehy uznać należy, iż wyznacznik ten, wzięwszy pod uwagę przyjaźń obu hierarchów, sytuowałby je w kategorii nieoficjalnej. Niemniej nie należy zapominać o roli i godności społecznie przynależnych Sapie-sze i Hlondowi. Arcybiskup i prymas byli hierarchami Kościoła katolickiego w Polsce, a potem dopiero przyjaciółmi. Relacja między nadawcą i odbiorcą, na którą zwraca uwagę Dunaj, w przypadku Sapiehy i Hlonda jest relacją złożoną – o stosowaniu przez obu hierarchów przynależnej im tytułatury świadczą początkowe i końcowe zwroty do nadawcy. Nadawca i odbiorca tytułują się w listach oficjalnymi tytułami: *Eminencyo!*; *Najdostojniejszy Księżę Metropolito!*. Każdy list zawiera stałe składniki: miejsce i datę pisania listu, zwrot do adresata: *Eminencyo / Eminencjo*; *Ekscelencjo Najdostojniejszy Księżę Metropolito!*, pozdrowienie: *Łączę wyrazy głębokiej czci i poważania*; *Łączę wyrazy najgłębszej czci i oddania, z którymi jestem Waszej Księżęcej Mości powolny sługa i brat w Chrystusie* i podpis: *Oddany w Chrystusie Panu x Adam Sapieha*; + *August Kard. Hlond*, a także pieczęć wpływu listu do kancelarii prymasa Polski (na niektórych listach brak pieczęci, na innych odręczna notatka Hlonda *Odpisałem, dn... Hlond*). Przy badaniu oficjalności listów Sapiehy do Hlonda należy uwzględnić aspekt komunikacyjny (relacje nadawczo-odbiorcze) oraz aspekt stylistyczny – widoczny w zwrotach adresatywnych, „będących sygnałem dystansu społecznego” [Dunaj 1994: 28].

Innym, bardzo ważnym, składnikiem potwierdzającym gatunkową przynależność tych listów jest treść. Listy dotyczą bieżących spraw episkopalnych. Temat listu byłby drugim wyznacznikiem oficjalności i w miarę zmieniania się treści wyznacznikiem nieoficjalności. I znowu w analizie przedmiotu wypowiedzi należy uwzględnić aspekt komunikacyjny i stylistyczny, w myśl tego, co pisze Dunaj:

O dalszym zróżnicowaniu wypowiedzianych tekstów decyduje ponadto przedmiot (temat) związany ze sferami działania człowieka. Skrzyżowanie tych dwóch osi: sytuacyjnej i tematycznej (w szerokim rozumieniu tego słowa) prowadzi do wyodrębnienia rozmaitych rejestrów, nazywanych w polskiej literaturze zazwyczaj stylami funkcjonalnymi. [Dunaj 1994: 29]

Wobec tych wskazówek zauważyć należy, że listy te należą do gatunku listów oficjalnych, choć w poszczególnych listach widoczne jest przełamywanie dominującej kategorii oficjalnej. Głównym przedmiotem każdego listu są sprawy episkopalne, bieżące sprawy polskiego Kościoła. Obok tej tematyki pojawiają się treści prywatne, opowiadania o odbytych przez nadawcę wyprawach, kuracjach, komentarze do otaczającej rzeczywistości. Te fragmenty tekstu wskazują na inny styl językowy komunikatów, świadczą o tym np. liczne wyrażenia przenośne, frazeologizmy, ekspresywizmy, a ponadto osobliwe wyrażenia, metaforyczne sformułowania. Dookreślić należy, że relacja łącząca obu hierarchów tak silnie wpływa na język i styl tekstów, iż także w tematyce oficjalnej, episkopalnej, jak się rzekło, pojawiają się potoczny, ekspresywizmy, potoczne metafory itd. By pokazać, że w listach Sapiehy do Hlonda niemało jest stałych związków wyrazowych (w kanonicznej, jak i w zmienionej formie), idiolektalnych metafor itp., podaję przykłady z kilku listów: *spieszę z odpowiedzią; Eminencya<sup>2</sup> ze zdrowiem żartuje; wiek ma swoje prawa; stanąc na platformie prawa; stanowczo przeciwdziałać; nędza światowa prowadzi nas do zguby; zwarjowane narody otrzeźwić; ilustracja stosunków; podkopuje autorytet najwyższy; arcydzieło niejasności i kręactwa; tak daliśmy się wylać; poprowadzimy obrady należycie; zakończyć tą (!) podjazdową ukrytą walkę; aby jako tako przeżyć wiosnę; czy z katolicyzmu nie pozostaną tylko strzępy; ten biedny dziś człowiek zrujnował się; choćby miał o chlebie i wodzie żyć; wiosna lubi wracać do zimy; słońce świeci całkiem wesoło; kroki porobić; przepowiednie gazeciarskie; jedni drugim prośbę odrzucają; wybudowała reklama; sprawy doniosłe; zewnętrzne wrażenie; wszystkie posterunki są z tego samego mieszkania*. Jak widać z tego luźnego wyliczenia kanoniczne, zmodyfikowane, jak i osobliwe połączenia wyrazowe świadczą o idiolektcie abpa Sapiehy.

W niniejszym tekście skupię uwagę na innych osobliwościach, niewymienionych wyżej. Rzecz dotyczy pięciu określeń, będących albo innowacjami frazeologicznymi, albo potocznymi metaforami, które nie są stałymi związkami wyrazowymi – należą do języka osobniczego abpa Sapiehy.

Pierwsza z zastanawiających modyfikacji znajduje się w najwcześniejszym liście spośród oryginałów maszynopisów. List sygnowany jest datą 8 listopada 1930 roku. Interesująca mnie innowacja znajduje się w akapicie dotyczącym tworzenia rad parafialnych złożonych z osób świeckich: „Najpierw trzeba ludzi nauczyć myśleć po katolicku t.j. szeroko obejmując interesa katolicyzmu a nie własnej osoby lub jakiejś **koteryjki**”.

2 We wszystkich cytatach zachowałam pisownię oryginału. Wszystkie wyróżnienia pochodzą ode mnie – P.S.

*Koteryjka* to pojedynczy leksem niepoddający się klasyfikacji formalnej związków frazeologicznych – nie jest ani wyrażeniem, ani zwrotem, ani też frazą, nie jest więc związkiem frazeologicznym, gdzie indziej zatem należy szukać wyjaśnienia takiego sformułowania. *Słownik warszawski* ujmuje tylko znaczenie formy podstawowej: *koteria* – ‘pewna liczba osób, związanych wspólnymi przekonaniem i a.[lbo] interesami, szczeg.[ólnie] niezgodnemi z dobrem ogółu, stronnictwo, partia, grupa: Towarzystwo w salonie podzieliło się na koterje’ [SW]. W *Słowniku języka polskiego* pod redakcją Witolda Doroszewskiego znajduje się leksem *zdrobniały*, którego nie notuje *Słownik warszawski*, a którego użył Sapieha. *Słownik* podaje tylko, iż leksem *koteryjka* jest ‘zdr.[obnieniem] od *koterii*’ [SJPDor]. Należy uściślić, że zastosowane przez Sapiechę wyrażenie *jakaś koteryjka* jest nacechowane pejoratywnie, na co wskazuje znaczenie formy podstawowej *koteria*, zaimek nieokreślony *jakaś* oraz przykłady podane przez *Słownik* pod redakcją Doroszewskiego pod hasłem *koteryjka*. Z tego źródła dowiadujemy się ponadto, że leksem ten znany był w języku polskim już w latach 30. XIX wieku, o czym świadczy podany przez leksykografa przykład z *Pamiętników* Lelewela: „Wystawił w żywych i wesołych, ale prawdziwych kolorach drobną arystokrację i jej koteryjki, sprawę publiczną niepokojącą” [SJPDor]. Nie dziwi fakt, iż wyrazu nie notują słowniki frazeologiczne języka polskiego (Skorupki, Bąby i Liberka), skoro wyraz nie wchodzi w łączliwość frazeologiczną. Niemniej warto zwrócić uwagę w tej analizie na zjawisko zdrobnień w polszczyźnie. Witold Mańczak w 1980 roku napisał artykuł o modzie na zdrobnienia, w którym przestrzegał przed nadużywaniem deminutywów w polszczyźnie [Mańczak 1980: 69–71]. Być może wystąpienie zdrobnienia *koteryjka* w liście Sapiechy do Hlonda byłoby wczesnym poświadczeniem tej praktyki, choć trudno mówić o całości na podstawie części, tym bardziej że książkę abp Sapieha nader rzadko używał zdrobnień. Zastanowić się należy wobec tego nad ekspresywnością zdrobnienia *koteryjka*, skoro kontekst wyrazu jest jak najbardziej emocjonalny. Stanisław Grabias wśród formantów ekspresywnych, melioratywno-deminutywnych wyróżnia formant *-ka* [Grabias 1981: 73]. Wyraz *koteryjka* z listu Sapiechy nie ma jednak zabarwienia melioratywnego, ale pejoratywne, choć wtórne, nabyte wraz z kontekstem. Z tego względu należy przyjąć, iż leksem *koteryjka* w tym konkretnym przypadku ma ujemne zabarwienie, jego autor odnosi się z rezerwą do działań, postępowania konkretnej koterii, którą ma na myśli.

Kolejne przykłady ukazują innowacyjność językową autora listów. Przykład, który poddany zostanie analizie, znajduje się w liście z dnia 25 czerwca 1937 roku. List dotyczy konfliktu wawelskiego związanego z pochowaniem marszałka Piłsudskiego w krypcie pod Wieżą Srebrnych Dzwonów: „Tak samo,

jak rząd dzisiejszy niczego zasadniczego dla Kościoła nie robi, tak samo nie odważy się na jakies **prawdziwe gwałty**, ograniczając się do operetkowych występów, jak p. premiera Składkowskiego”. Zbitka słowna *prawdziwe gwałty*, wzięwszy pod uwagę kryterium formalne [kryteria za: Skorupka 1967: 6–8], będzie wyrażeniem. Według kryterium semantycznego zaś byłyby to związek frazeologiczny stały. Można by go zastąpić określeniem *stanowcze działania* w znaczeniu ‘zdecydowane, ale i szybkie działanie’. W zacytowanym zdaniu nadawca listu ma na myśli gwałtowne działania, to znaczy zdecydowane, intensywne, znaczące, których rząd w stosunku do Kościoła nie jest w stanie zrobić. Zaznaczono, że byłyby to związek frazeologiczny, gdyż słownik dotyczący polszczyzny, którą posługiwał się abp Sapieha, tj. *Słownik warszawski* nie notuje wyrażenia *prawdziwe gwałty*. Pod hasłem *gwałt* czytamy ‘1. czyn przemocy, przemoc, przymus, znaglenie, zniewolenie siłą a.[lbo] koniecznie, bądź co bądź: *gwałtem się czego domagać* (= natarczywie). 2. silne natarcie, siła, moc. [...] 4. *przen.[ośnie]* na gwałt = jak najprędzej, co rychlej, co żywo, na łeb na szyję: *kazać co zrobić na gwałt*’ [SW]. Gdyby na tym dało się zakończyć analizę, to innowację *prawdziwe gwałty* należałoby uznać zgodnie z ujęciem Stanisława Bąby za innowację modyfikującą rozwijającą (wzbogaconą o jeden leksem – przymiotnik *prawdziwe*) jak inne tego typu, np. *spadł wielki kamień z serca, drzeć z kim malutkie koty czy schwytać kogo na gorącym uczynku drzemki* [Bąba 2009: 26].

Niemniej sprawa okazuje się bardziej złożona, skoro język polski od dawna zna frazeologizm *zadawać gwałt*, co odnotowuje Skorupka w swoim słowniku. Ów związek frazeologiczny jest najbliższy znaczeniu wyrażenia użytego w tym liście. W *Słowniku frazeologicznym języka polskiego* Skorupki pod tym hasłem czytamy: ‘zadawać, czynić gwałt sobie, komu lub czemu (zmuszać się, przełamywać się; zmuszać, naginać do czego, przewycięzać co, postępować wbrew czemu): Gwałt sobie zadając, nie opuszczę w dzienniku żadnego słowa, ty pojdziesz, Mamo, jak wielką z mojej skrytości robię ofiarę (Słowacki, *Listy*)’ [SFJPSkor]. Zwrot ten mógłby być przeciwwagą dla wyrażenia *operetkowe występy* z dalszej części zdania. Z pewnością jest on podstawą innowacji *prawdziwe gwałty*, wyraża ten sens, który został zawarty w zacytowanym zdaniu. Jednak autor nie użył, nie zmodyfikował nawet frazeologizmu *zadawać gwałt*, posłużył się tylko rzeczownikiem w liczbie mnogiej *gwałty*, dodając do niego przymiotnik *prawdziwe*. Wobec tego omawiane tu wyrażenie jest, jak się zdaje, tylko metaforą idiolektalną<sup>3</sup>, świadczącą o inwencji twórczej abpa Sapiehy,

3 W moim przekonaniu **metafora idiolektalna** jest typem metafory pozostającej w niezgodzie z konwencjonalnością, świadczy o świadomej twórczej inwencji jej autora. Ponadto

który często uciekał się do tego typu określeń mających jasno zobrazować zjawisko, wydarzenie, okoliczność.

Podobną innowację frazeologiczną znajdziemy w liście z dnia 4 stycznia 1935 roku: „Podają mi szczególnie x Roztworowski p. Dębińskiego Henryka prof. w Lublinie. Bardzo porządny człowiek ale wątpię by przyjął a przy tem czy by miał potrzebny **nerw dziennikarski**?”. Mowa tutaj o poszukiwaniu odpowiedniego człowieka na stanowisko redaktora naczelnego „Gościa Niedzielnego”. Zdanie jest w pełni zrozumiałe – chodzi o człowieka, który miałby zacięcie, talent, zamiłowanie dziennikarskie. Słowniki języka polskiego nie notują tego wyrażenia, pod hasłem *nerw* zaś *Słownik warszawski* rejestruje przenośne znaczenie ‘sprężyna, działacz, motor, podstawa, zasada: Pieniądze są nerwem handlu’ [SW]. *Słownik* pod redakcją Doroszewskiego dokłada w tym znaczeniu jeszcze kilka przykładów [por. SJPDor]. *Słownik frazeologiczny języka polskiego* notuje natomiast wyrażenia: ‘nerw artystyczny, dramatyczny, pisarski <zdolności, żyłka>: Koprowski ma nerw pisarski, plastykę opisu, zdolność powoływania do istnienia żywych, kapitalnych postaci’ [SFJPSkor]. Uznając te frazeologizmy za podstawę związku wyrazowego *nerw dziennikarski*, należy stwierdzić, że jest on innowacją modyfikującą wymieniającą, jak tego typu podane przez Bąbę: „*trudny orzech do zgryzienia* [...], *być pod zdrową datą* [...], *dodać oliwy do ognia* [...]” [Bąba 2009: 27]. Użyta w zdaniu innowacja świadczy dowodnie o wynalazczości jej autora. Można by nawet uznać tę wynalazczość za spryt językowy, skoro abp Sapięha pisał listy szybko, oszczędzając czas, o czym świadczy niedbałe pismo, chwiejna składnia zdania, także omyłki literowe, a mimo to starał się oddawać swoje myśli, komentować sprawy bieżące oryginalnie, a zarazem precyzyjnie i niekiedy dosadnie.

Pozostało jeszcze tylko wspomnieć o dwu innych innowacjach frazeologicznych, nastrożających nieco więcej problemów z rozstrzygnięciem, co miał na myśli nadawca listów. Zacznę od wyrażenia z listu z dnia 10 czerwca 1931 roku. Znajdziemy je w zdaniu: „O. Roztworowski zapewne **włożyłby** bardzo **grube rękawiczki** i rezultat byłby mały”. Sapięha pyta Hlonda o propozycję rekolektanta dla księży biskupów na zbliżające się rekolekcje. Zwrot *włożyć grube rękawiczki* nastrożca trudności związane ze sposobem łączliwości leksykalnej. Zastanawiający jest tu przymiotnik *grube*. W *Słowniku* pod redakcją Doroszewskiego odnajdziemy frazeologiczne znaczenie leksemu *rękawiczka* ‘Załatwiać co w białych rękawiczkach = załatwiać co taktownie

---

nie można powiedzieć, określając daną metaforę, że jest ona poetycka, gdy jej autor nie jest poetą, dramaturgiem, pisarzem, nie zajmuje się literaturą [por. Sławiński, red. 1989: 274–277 (hasło *Metafora*)].

i bez rozgłosu: Całą sprawę załatwiono po wersalsku, w białych rękawiczkach' [SJPDor]. *Słownik frazeologiczny języka polskiego* dodaje przenośne znaczenie 'obchodzić się z kim, załatwiać jaką sprawę jak w rękawiczkach = delikatnie, grzecznie, nadzwyczaj uprzejmie' [SFJPSkor]. Jak widać, słowniki nie odnotowują leksemu *rękawiczka* w połączeniu z przymiotnikiem *gruby*. Nie o tym znaczeniu wobec tego mówi Sapieha w przytoczonym wyżej zdaniu. Bardziej prawdopodobna jest tutaj kontaminacja *zrobić co w rękawiczkach* i *szyte grubymi nićmi*, czyli o czymś nieumiejętnie 'pozorowanym, maskowanym: Afera była szyta tak grubymi nićmi i tak beczelnie zorganizowana, że wywołała żywy odruch protestu w ówczesnej opinii publicznej' [SJPDor]. Wobec tego we wspomnianym zdaniu chodziło o to, że o. Roztworowski głosi nauki nieumiejętnie<sup>4</sup>. By dowieść, jak rzeczywiście miał zwyczaj wygłaszać rekolekcje przywołany o. Roztworowski, należy odszukać informacje na temat tego człowieka i zdecydować, która z powyższych hipotez o innowacji frazeologicznej jest najbardziej prawdopodobna. Należy przy tym dodać, iż przyczyną zastosowania kontaminacji, nie tylko frazeologicznych, najczęściej jest „podobieństwo brzmienia lub częsta przyległość kontekstowa” [Zagórski 2013: 538].

4 Karol Irzykowski w jednym ze swych pism krytycznoliterackich zastosował zwrot *ująć, ujmować przez grube rękawiczki*. Zdaje się, że to, co miał na myśli Irzykowski, odpowiada sensowi myśli Sapiehy w liście z 10 czerwca 1931 roku:

„Nie jest więc prawdą, żeby naturalizm był bierną postawą ducha. Nie jest taką choćby dlatego, że to się tylko tak wydaje, jakoby rzeczywistość można było kopiować niewolniczo. [...] Zarzut ten wzięty jest wprost od ekspresjonizmu malarzkiego, który słusznie występuje przeciw pomniejszaniu malarstwa do roli fotografii. Ale w poezji nie ma aparatów kopiujących, tylko mózg i «kopiowanie» jest czynnością wyobraźni: odkrycie przedmiotu, nastawienie go, uchwycenie słowami. Trzeba wziąć, aby «oddać». [...] Nudzi nas nie sam naturalizm, lecz to, że oto jeszcze raz tak samo opisano chmury, drzewa, refleksy słońca w karafce z wodą, albo nos i nogę kobiety. Specjalnie w Polsce naturalizm i realizm w powieści przybrały pewien swoisty, odstręczający charakter: sielankowy, dobroduszny, kochajmyśi. Godzono się na to, co jest, a rzeczywistość **ujmowano przez grube rękawiczki**” [Irzykowski 1975: 440; wyróż. – P.S.].

Mamy tu zwrot *ujmować przez grube rękawiczki*, u Sapiehy występuje inny czasownik, ale ta wymiana nie wpływa na sens myśli. Ważniejszy zdaje się sam epitet *grube rękawiczki*, który w podanym wyżej kontekście oznacza po prostu izolator utrudniający dotarcie do rzeczywistości. Dzięki porównaniu myśli Sapiehy i myśli Irzykowskiego, choć opisują one przecież co innego, jaśniejsze wydaje się znaczenie tej nowatorskiej metafory. Być może i Irzykowskiemu zdarzyło się w tym miejscu popełnić kontaminację przywołanych dwu zwrotów: *zrobić co w rękawiczkach* i *szyte grubymi nićmi*. Nie jest to jednak miejsce na ocenę języka Irzykowskiego, warto natomiast zauważyć obrazowość zwrotu *ujmować przez grube rękawiczki*. Dodać tylko należy, iż w liście Sapiehy występują **bardzo grube rękawiczki**, co wzmacnia znaczenie metafory.



Ostatnia z innowacji także jest kontaminacją. Pojawiła się w liście z 25 czerwca 1937 roku w przytaczanym wcześniej zdaniu: „Tak samo jak rząd dzisiejszy niczego zasadniczego dla Kościoła nie robi, tak samo nie odważy się na jakieś prawdziwe gwałty, ograniczając się do **operetkowych występów**, jak p. premiera Składkowskiego”. Wyrażenie *operetkowe występy* jest kontaminacją dwu wyrażeń *operetkowa sytuacja* i *gościnny występ*. *Słownik* pod redakcją Doroszewskiego podaje definicję *operetki* opatrzoną kwalifikatorem frazeologiczny i przenośny ‘o czymś komicznym, niepoważnym’ [SJPDor]. Pod hasłem *gościnny* zaś znajdziemy związek frazeologiczny *gościnny występ* ‘występ zespołu lub artysty przebywających gdzie jako goście, przybyłych skąd, by dać przedstawienie’ [SJPDor]. *Słownik frazeologiczny języka polskiego* Skorupki rejestruje wyrażenie *operetkowa sytuacja* i wyjaśnia je jako ‘komiczna, groteskowa’ [SFJPSkor]. Na ten związek nakłada się znaczenie drugiego: *gościnny występ*, który Skorupka w słowniku frazeologicznym wyjaśnia *gościnny występ zespołu, artysty itp.* ‘występ zespołu lub artysty przebywających gdzie jako goście, przybyłych skąd dla dania widowiska’. Do Polski przybył na gościnne występy zespół Teatru Dramatycznego z Drezna [SFJPSkor]. Wobec nałożenia się dwu wyrażeń frazeologicznych niosących ze sobą znaczenie groteskowej sytuacji i wystąpienia przed publicznością – czegoś przejaskrawionego, absurdalnego, co więcej, zaplanowanego, uznać należy, iż ta kontaminacja mogła być zamierzona przez Sapiechę. Przywołany wyimek z listu Sapiechy do Hlonda cytuje także Jacek Czajkowski w książce przedstawiającej życie i działalność abpa Sapiechy. Czajkowski, podając szczegółowe dane historyczne na temat konfliktu wawelskiego, zaznacza, iż mocne słowa *operetkowe występy* są „sapieżyńską oceną sytuacji” [Czajkowski 1997: 88]. W ten sposób autor listu oddał swój stosunek do działań premiera Składkowskiego, w jakże wyrazistych barwach negatywnej oceny. Należy oczywiście podkreślić, iż analiza tej kontaminacji, jak i każdej innej, jest prawdopodobna, lecz nie jest pewna [Zagórski 2013: 537–538]. Nie można być całkowicie przekonanym, iż abp Sapiecha celowo połączył te dwa związki frazeologiczne.

Należy na koniec zastanowić się nad funkcjami użytych innowacji. Pierwsza z omówionych – *koteryjka* wskazuje na stosunek autora do zjawiska, które zaobserwował. Ponadto, skoro Sapiecha nie używa w listach zdrobnień, ten pojedynczy przypadek wynika z jednostkowej potrzeby pejoratywnego ujęcia stosunku do okoliczności, którą wyraz opisuje [por. Górny 2010: 327]. Metafora idiolektałna *prawdziwe gwałty* świadczy o inwencji twórczej autora listów, podobnie jak modyfikacja wymieniająca *nerw dziennikarski*. I zdaje się, że oba przykłady wyrażają, choć w innym stopniu, stosunek emocjonalny do wydarzeń, o których mówią, wszak „za pomocą frazeologizmów nie tylko

coś komunikujemy, lecz jednocześnie wyrażamy emocje, ujawniamy stosunek do przedmiotu wypowiedzi lub rzeczywistości, oceniamy” [Lewicki, Pajdzińska 2012: 328]. Dwa ostatnie przykłady są kontaminacjami, o których trudno powiedzieć, czy zostały użyte celowo, czy też ze względu na bliskość brzmieniową swych podstaw i realizacji. Ponad tym wszystkim należy powtórzyć za Stanisławem Bąbą, że wśród wielu czynników sprawczych powstających innowacji frazeologicznych występuje „poczucie troski [mówiącego – P.S.] o oryginalny kształt wypowiedzi i sposób realizacji myśli w słowach” [Bąba 2009: 31], dodać można jeszcze troskę o jak najbardziej obrazowe, a więc i najzrozumialsze przedstawienie sytuacji, sprawy, okoliczności.

### Wykaz skrótów

- SFJPSkor – Stanisław Skorupka, *Słownik frazeologiczny języka polskiego*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1967.
- SJPDor – *Słownik języka polskiego*, red. Witold Doroszewski, Warszawa 1963.
- SW – Jan Karłowicz, Adam Antoni Kryński, Władysław Niedźwiedzki, *Słownik języka polskiego*, Warszawa 1900–1927.

### Bibliografia

- Bąba Stanisław (2009), *Frazeologia polska. Studia i szkice*, Wydawnictwo „Poznańskie Studia Polonistyczne”, Poznań.
- Bąba Stanisław, Liberek Jarosław (2001), *Słownik frazeologiczny współczesnej polszczyzny*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Czajkowski Jacek (1997), *Kardynał Sapieha*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław.
- Dunaj Bogusław (1994), *Kategoria oficjalności*, w: *Współczesna polszczyzna mówiona w odmianie opracowanej (oficjalnej)*, red. Zofia Kurzowa, Władysław Śliwiński, Universitas, Kraków, s. 23–31.
- Górny Halszka (2010), *Beczkami diabłów sypać – frazeologizmy we Wspomnieniach z lat ubiegłych Zofii z Fredrów Szeptyckiej*, „Język Polski”, z. 4–5, s. 321–336.
- Irzykowski Karol (1975), *Wybór pism krytycznoliterackich*, oprac. Wojciech Głowala, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław.
- Lewicki Andrzej Maria, Pajdzińska Anna (2012), *Frazeologia*, w: *Współczesny język polski*, red. Jerzy Bartmiński, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin, s. 315–333.

- Mańczak Witold (1980), *Moda na zdrobnienia*, „Język Polski”, z. 1, s. 69–71.
- Pawlikowski Tomasz (2004), *Kardynał Sapieha*, Wydawnictwo Test, Lublin.
- Skorupka Stanisław (1967), *Wstęp*, w: idem, *Słownik frazeologiczny języka polskiego*, t. 1, Wiedza Powszechna, Warszawa.
- Sławiński Janusz, red. (1989), *Słownik terminów literackich*, Ossolineum, Wrocław.
- Zagórski Zygmunt (2013), *Z badań nad kontaminacją*, w: *Cum reverentia, gratia, amicitia. Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Bogdanowi Walczakowi*, t. 3, red. Jolanta Migdał, Agnieszka Piotrowska-Wojaczyk, Wydawnictwo Rys, Poznań, s. 537–543.

Paulina Sieradzka

**Between convention and invention. Language peculiarities in the letters of archbishop Adam Sapieha addressed to primate August Hlond**

In this text the stylistic features of Polish letters of Archbishop Adam Sapieha addressed to the Primate August Hlond. To these letters, the author arrived, by inquiring in Archdiocesan Archives in Gniezno. The relevant subject of the article is five puzzling expressions in terms of usage, meaning and construction. The first example: a coterie is a single lex, the other four: real rape, journalistic nerve, thick gloves and operettas performances are constant expressions. As demonstrated by the analysis of the occurrence of words and the analysis of expressions, the word coterie reveals the pejorative relation of the speaker to the circumstances described. The expression of real rape is an idiolectic metaphor and the expression of journalistic nerve is a phraseological modification. The phrase to put thick gloves as well as the expression of operetta performances are contaminations. They prove the existence of Sapieha's individual language and the efforts of the sender of the letters to make the word and its meaning as complete as possible.

**KEYWORDS:** The stylistic features of the language; the phraseologies; the phraseological contamination; phraseological modifications; idiolectic metaphor.

**mgr Paulina Sieradzka** – Katedra Języka Polskiego Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II; zainteresowania badawcze: genologia lingwistyczna, gatunek listu, język i styl tekstów użytkowych, język osobniczy.

